

Homoseksualiści zawałczą o prawo do adopcji

9 lutego 2013

Podejrzewam, że tu nie chodzi wcale o związki partnerskie heteroseksualne, lecz że tą drogą zrównuje się związek homoseksualny z małżeństwem – mówi KAI prof. Andrzej Zoll, komentując sejmową dyskusję o związkach partnerskich. Zdaniem b. prezesa Trybunału Konstytucyjnego, następnym krokiem będzie próba wprowadzenia adopcji przez takie pary.



KAI: W jakim kierunku zmierzać będzie debata dotycząca związków partnerskich?

– Przede wszystkim chciałbym, żeby była debata, bo na razie jest obrzucanie się wyzwiskami. Dobrze byłoby porozmawiać o pewnych ważnych założeniach, które wynikają z Konstytucji. A na ten temat mówi się bardzo mało. Nie widziałem nigdzie ekspertyzy socjologicznej, która by pokazywała jaki może być wpływ ustawy o związkach partnerskich na trwałość związków małżeńskich.

– Pańskim zdaniem taka zależność mogłaby zaistnieć?

– Na pewno. To jest moje założenie i chciałbym, żeby w jakiś sposób zostało zweryfikowane. Problem dotyczy częstotliwości zawierania związków małżeńskich: czy ich liczba wówczas spadnie czy nie. To jest ważne społecznie, chodzi o sprawy zupełnie fundamentalne i może warto byłoby na ten temat jakąś debatę przeprowadzić.

– Jak ocenia Pan profesor odrzucony w Sejmie projekt P0?

– Właściwie w jednym tylko punkcie, tzn. braku wspólnego opodatkowania, przyjmuje te same przesłanki do zawarcia umowy partnerskiej z zawarciem małżeństwa. Nie bardzo widzę powód, dlaczego w takim razie wprowadzać taką dwutorowość, kiedy warunki są tutaj właściwie te same. Skutki też, z wyjątkiem owej sprawy podatkowej. Na tym opieram sprzecznąść proponowanej ustawy z Konstytucją, bowiem w art. 18 jest jednak mowa o ochronie małżeństwa jako jakiejś formie szczególnej. Jeżeli zaś małżeństwo przestaje być szczególną formą związku, a możliwe są inne, równouprawnione związki, to w takim razie jest to sprzeczne z Konstytucją. Podejrzewam, że tu nie chodzi wcale o związki partnerskie heteroseksualne, lecz że tą drogą zrównuje się związek homoseksualny z małżeństwem. Następnym krokiem będzie próba wprowadzenia adopcji przez takie pary.

– Gdyby za ustawą lobbował wyłącznie Ruch Palikota a nie partia rządząca, to pewnie nie byłoby powodu do obaw ze strony tych wszystkich, którzy widzą zasadność szczególnej konstytucyjnej ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny.

– Tak. Pomijając stronę aksjologiczną patrzę na zapis Konstytucji, z której taka szczególna ochrona wynika. Proszę zwrócić uwagę, że właśnie projekt P0 zawiera propozycję znowelizowania art. 13 Kodeksu Rodzinnego, który będzie wyłączał możliwość zawarcia związku małżeńskiego, jeżeli dana osoba pozostaje w zawartym związku partnerskim. No więc, to jest zupełne zrównanie obu tych form.

– Czy myśli Pan profesor, że w Polsce panuje dziś klimat społeczny sprzyjający traktowaniu na równi małżeństwa i związku partnerskiego, także o charakterze homoseksualnym?

– Bardzo się boję, że może tak być. Śmieję się, gdy słyszę, jak tłumaczy się to w kategoriach „postępu”. Gdy politycy, także ci wydawałoby się rozsądni, mówią, że w tym kierunku zmierza ludzkość i to jest droga postępu. Mam na to zupełnie inny pogląd. Wydaje mi się – i oby tak było – że jest to tylko chwilowa moda połączona z polityczną poprawnością. W każdym razie nie jest to postęp.

– Uważa Pan, że walka o homoseksualne związki partnerskie jest wstępem do roszczeń o prawa adopcyjne dla takich par?

– Tak. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na kwestię, o której się w ogóle nie mówi. Zwraca się uwagę, że ta ustawa jest dla par, które od lat żyją razem, tworzą rodzinę i wspólnie wychowują swoje dzieci, ale nie chcą lub nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego i wobec tego znajdują się w gorszej sytuacji. Tymczasem – o czym się już nie mówi – ta ustawa wcale nie jest dla tych osób. W niczym im nie pomoże, jeśli na przykład, pozostają oni w ważnym związku małżeńskim z kimś innym. A pewnie jest to bardzo poważna grupa. Chodzi o przypadki osób, które z takich czy innych racji nie dostały rozwodu i żyją w związku z kimś innym. Ponieważ przesłanką zawarcia umowy partnerskiej jest zdolność do zawarcia małżeństwa, to również osoba, która pozostaje w ważnym związku małżeńskim takiego związku partnerskiego zawrzeć nie może. W takim razie o coś zupełnie innego tutaj chodzi. Nie chodzi o pomoc dla osób, które mają w jakiś sposób ustabilizowany, ale nieformalny status, z uwagi na to, że mają jakąś przeszkodę i nie otrzymały rozwodu. Z drugiej strony, gdybyśmy starali się tym osobom uregulować ich związki, to wpadamy w inną pułapkę: wtedy chodziłoby o omijanie przeszkód rozwodowych i także działalibyśmy przeciwko trwałości małżeństwa.

– W promowanie ustawy o związkach partnerskich zaangażowała

się partia rządząca i osobiście premier. Trudno sobie wyobrazić, by czynił to wbrew wyczuwanemu klimatowi społecznemu. Czy mówi to coś ważnego o przemianach obyczajowych w naszym kraju?

– Nie mówiłbym o partii rządzącej, bo mam dla niej duży szacunek. Tych 46 posłów [PO, którzy głosowali przeciwko projektowi zgłoszonemu przez partyjnego kolegę Artura Dunina – przyp. KAI], o ile wiem, wcale nie zamierza z tej partii wychodzić. Dla wielu Polaków różnorodność światopoglądowa PO jest atrakcyjna. Nie wiem, czy osoby lansujące w Platformie tego typu kierunek [na rzecz związków partnerskich – przyp. KAI] nie narażają się na spadek poparcia. Proszę zwrócić uwagę, że koalicjant stanął na innym stanowisku, w końcu PSL nie poparło tych projektów. Nie wiem zatem, czy nie jest to [inicjatywa ustawodawcza PO ws. związków partnerskich – KAI] wynikiem błędnej oceny ze strony grupy, stanowiącej dzisiaj w Platformie większość.

– Niemniej, skoro takie inicjatywy się pojawiają, to na pewno w „odpowiedzi” na społeczne zapotrzebowanie lub co najmniej przyzwolenie...

– Myślę, że bardzo dużą rolę odgrywają tutaj media, a niewątpliwie są one nastawione na ten kierunek. I one w jakiś sposób kształtują opinią publiczną. Media, które by szły w innym kierunku, pokazywały pewne inne wartości, są znacznie słabsze albo też są skażone innymi problemami i przez część społeczeństwa odrzucane.

– Czy ma Pan nadzieję, że projekty ustaw podobne do tych, które niedawno odrzucił Sejm, w najbliższych latach nie zostaną przyjęte?

– Bardzo bym się cieszył, gdyby tak było.

Rozmawiał Tomasz Królak

Zdjęcie: [oneinchpunch \(pl.DepositPhotos.com\)](http://oneinchpunch.pl/DepositPhotos.com)

Źródło: Stefczyk.info